

Stobiecki, Rafał

"Władysław Konopczyński. Historyk i polityk II Rzeczypospolitej (1880-1952)",
Piotr Biliński, Warszawa 1999 :
[recenzja]

Dzieje Najnowsze 32/4, 252-256

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

o tzw. macedonizacji Macedonii Piryńskiej, narzucona, zgodnie z dyrektywą Stalina, całemu bułgarskiemu kierownictwu partyjnemu, latem 1946 r. W praktyce oznaczało to uznanie Macedończyków, żyjących w bułgarskiej części Macedonii, za odrębny naród, o którego rozwój stosownej świadomości i kultury narodowej, miały zadbać ekipy nauczycieli i księgarzy, wydelegowanych tutaj z Republiki Macedonii Federacji Jugosłowiańskiej. Na szczęście dla Bułgarii, proces macedonizowania mieszkańców Macedonii Piryńskiej, mimo wdrożenia go już do realizacji, uległ przerwaniu, co miało bezpośredni związek z konfliktem na linii Belgrad — Moskwa, albowiem gdy hegemonizm jugosłowiański zderzył się z hegemonizmem sowieckim, Stalin przestał popierać ambicje Tity na Bałkanach.

Porównując stosunek Georgi Dymitrowa do Stalina i Tity, warto wszakże zauważyć, że 0 ile „wielki Bułgar” mimo wszystko był zdolny przeciwstawić się pewnym żądaniom przywódcy komunistów Jugosławii (jak np. protest przeciw natychmiastowemu, jak chciał tego Belgrad, inkorporowaniu Piryńskiego Kraju do państwa jugosłowiańskiego czy odrzucenie, forsowanego przez Jugosłowian, wariantu Federacji Słowian Południowych, przewidującego dla Bułgarii status jednej z republik w ramach Federacji Jugosłowiańskiej), to wobec dyktatora sowieckiego przejawiał on bezapelacyjną subordynację. Niewątpliwie wynikało to z jednej strony z iluzorycznego postrzegania Stalina przez Dymitrowa jako uosobienia zwycięskiej rewolucji, z drugiej zaś z jego lęku przed okrutnym i nieprzewidywalnym terrorem sowieckim, którego krwawe żniwo nie było mu obce. Utopia, której Georgi Dymitrow tyle lat służył, uczyniła go ślepym na kłamstwo i zbrodnie bez skrupułów stosowane przez komunistów w walce o pełnię władzy. W konsekwencji „wódz i nauczyciel narodu bułgarskiego” w dziejach najnowszych odegrał rolę dyspozycyjnego narzędzia totalitaryzmu sowieckiego oraz architekta zbrodniczego systemu komunistycznego w Bułgarii.

Konkludując rozważania poświęcone niniejszej edycji dziennika Georgi Dymitrowa, należy powtórzyć, że badaczy poszukujących odpowiedzi na szereg ważnych pytań z zakresu funkcjonowania totalitarnego systemu komunistycznego publikacja ta, generalnie biorąc, nie może satysfakcjonować. Wszakże samemu dokumentowi, pomimo jego mizernej i zdeformowanej treści, nie sposób odmówić pewnych wartości. Mam tu na myśli nie tylko, zresztą nieliczne, kwestie, na które zapisy dziennika w jakiejś mierze rzucają nowe światło, ale również okoliczność, iż lektura diariusza może stanowić cenne źródło pośrednie poznania mechanizmu powstawania i wytwarzania tego rodzaju „wysterylizowanych” i zafałszowanych materiałów autobiograficznych. Materiałów, będących z jednej strony świadectwem głębokiego oportunistu ich autora, próbą zapewnienia sobie alibi, z drugiej zaś — źródłem informacji o kulturze i świadomości historycznej ludzi przynależnych do rządzącej oligarchii komunistycznej. W tym aspekcie dziennik można traktować jako wyraziste *signum temporis* minionej epoki.

Elżbieta Znamierowska-Rakk
Warszawa

P. Biliński, *Władysław Konopczyński. Historyk i polityk II Rzeczypospolitej (1880-1952)*, Warszawa 1999, Inicjatywa Wydawnicza Ad Astra, ss. 164

Pojawienie się na rynku wydawniczym książki młodego krakowskiego badacza Piotra Bilińskiego poświęconej postaci Władysława Konopczyńskiego należy przyjąć z uznaniem. Autor podjął się wypełnienia jednej z wielu poważnych luk w naszej wiedzy o XX-wiecznych dziejach historiografii polskiej. Truizmem będzie stwierdzenie, że to właśnie autor *Konfede-*

racji barskiej w sposób szczególny zasługiwał na książkę, która choćby częściowo i po wielu latach milczenia mogłaby naprawić krzywdy, jakie spotkały tego wybitnego historyka w pierwszych latach istnienia władzy komunistycznej w Polsce. Wśród używanych wówczas pod jego adresem epitetów: „burżuazyjny profesor” (tak określił Konopczyńskiego T. Daniszewski w trakcie konferencji otwockiej) należał do najłagodniejszych. Podobnie rzecz się miała z jego twórczością. Po krótkim okresie względnego liberalizmu, kiedy ukazały się m.in. *Fryderyk Wielki a Polska* (1947) i *Kwestia Bałtycka do XX w.* (1947) oraz kilka artykułów o charakterze historiograficzno-metodologicznym (m.in. programowy tekst *Zadania nauki historycznej w Polsce dzisiejszej* drukowany w „Nauce Polskiej”) wokół twórczości Konopczyńskiego nastąpiła swoista zмова milczenia. W okresie stalinizacji polskiej historiografii, brutalnej rozprawy z polską tradycją historiograficzną, ze szczególnym uwzględnieniem tej z okresu XX-lecia międzywojennego, zarówno postać, jak i dorobek tego wybitnego historyka skazane zostały na zapomnienie. Dopiero w dwa lata po październiku 1956 r. ukazał się pierwszy drobny tekst Konopczyńskiego (*Jak zostałem historykiem*), opublikowany na łamach krakowskiego „Znaku”. Jednak zмова milczenia wokół bohatera pracy Bilińskiego, częściowo przełamana została dopiero w latach następnych. W 1966 r., z inicjatywy ucznia Konopczyńskiego Emanuela Rostworowskiego, ukazała się niepełna wersja pracy *Pisarze polityczni XVIII wieku, (do Sejmu Czteroletniego)*, zaś w 1986 r. Jerzy Maternicki przygotował do druku jeden z najważniejszych tekstów Konopczyńskiego, jego dwutomową syntezę *Dzieje Polski nowożytnej*, opatrząc ją obszerną przedmową o charakterze biograficzno-historiograficznym. W zasadzie jednak dopiero po 1989 r. postać wieloletniego redaktora Polskiego Słownika Biograficznego i jego twórczość trwale zaznaczyły swoją obecność w polskiej nauce. Ukazały się wówczas m.in. przedrukowana z materiałów rękopiśmiennych *Historia polityczna Polski 1914-1939* (1995) oraz kolejne wydanie *Dziejów Polski nowożytnej* (1996).

Praca Piotra Bilińskiego jest przede wszystkim, jak wskazuje podtytuł, próbą rekonstrukcji politycznej i naukowej biografii W. Konopczyńskiego, Autor w mniejszym stopniu koncentruje się na analizie twórczości. Wielkim atutem książki jest jej podstawa źródłowa. Biliński sięgnął do prawie wszystkich, często drobnych prac swojego bohatera, zarówno drukowanych, jak i niedrukowanych (zamieszczony w bibliografii niepełny wykaz tych ostatnich obejmuje 33 pozycje). Przeprowadził również bardzo szeroką kwerendę archiwalną, obejmującą m.in. Archiwum Polskiej Akademii Nauk, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, zbiory Biblioteki Jagiellońskiej. Przede wszystkim jednak jako pierwszy z badaczy wprowadził do obiegu naukowego dokumenty, korespondencję i rękopisy znajdujące się w dwóch archiwach rodzinnych w Warszawie i Gliwicach. W zbiorach tych znajdują się m.in. niepublikowane Dzienniki W. Konopczyńskiego z lat 1895-1952, obejmujące 167 zeszytów i blisko 10 tys. stron. Autor wykorzystał także wspomnienia uczniów profesora m.in. Władysława Czaplińskiego, Emanuela Rostworowskiego, Jerzego Michalskiego, Józefa Gierowskiego i innych badaczy blisko z nim związanych np. Henryka Barycza. Ponadto Biliński uwzględnił prasę okresu międzywojennego i pierwszych lat po II wojnie światowej, m.in. „Głos Narodu”, „Gazetę Warszawską”, „Myśl Narodową”, „Tygodnik Powszechny”.

Z niezbyt bogatej literatury przedmiotu Autor wykorzystał zarówno prace dotyczące dziejów politycznych, historii instytucji naukowych jak i teksty o charakterze historiograficznym. Kompletowana była ona z wyraźnym położeniem nacisku na teksty bezpośrednio odnoszące się do postaci Konopczyńskiego. To zapewne było powodem, że Autor nie uwzględnił ani szerszej literatury dotyczącej dziejów obozu narodowego, ani części tekstów z zakresu historii historiografii. Z tych ostatnich publikacji zabrakło mi monografii pióra Andrzeja

Wierzbickiego *Naród-państwo w polskiej myśli historycznej dwudziestolecia międzywojennego* (1978) oraz wyboru tekstów źródłowych *Historycy o historii* t. 1-2 pod redakcją Mariana H. Serejskiego (1966).

Książka składa się z sześciu rozdziałów, przedmowy Henryki Kramarz, wstępu i zakończenia. Całość uzupełniona została wykazem źródeł i literatury, spisem ilustracji, wykazem skrótów i indeksem osób. Pierwszy rozdział poświęcony został latom młodzieńczym Konopczyńskiego, jego edukacji szkolnej i uniwersyteckiej oraz kształtowaniu się pierwszych zainteresowań historycznych. Autor podkreślił znaczenie rozmów, jakie młody, szesnastoletni Konopczyński prowadził z Tadeuszem Korzonem, jednym z czołowych przedstawicieli warszawskiej szkoły historycznej, którego poznał przez swojego dziadka Erazma Obrąpalskiego. Po latach we wspomnianym już, publikowanym w 1958 r. tekście o charakterze autobiograficznym (*Jak zostałem historykiem*), sam Konopczyński określił je jako „pierwsze najowocniejsze seminarium”. Rozdział drugi dotyczy okoliczności objęcia przez Konopczyńskiego, po śmierci Stanisława Krzyżanowskiego, Katedry Historii Polski na Uniwersytecie Jagiellońskim, jednej z najbardziej prestiżowych w dziedzinie nauk historycznych, po śmierci Stanisława Krzyżanowskiego. Ostatecznie, rywalizując z takimi tuzami polskiej historiografii jak Oskar Halecki, Ludwik Kolankowski i Stanisław Zakrzewski, Konopczyński objął ją, decyzją Rady Wydziału Filozoficznego 1 stycznia 1918 r. Był to bez wątpienia przełom w jego dotychczasowej karierze naukowej: profesura dawała nie tylko stabilizację materialną i samodzielność naukową, ale także otwierała przed młodym jeszcze uczonym (Konopczyński miał wtedy 38 lat) wielkie możliwości poznawcze. Kolejne rozdziały poświęcone zostały kolejno: politycznej aktywności Konopczyńskiego na forum sejmowym (był on posłem z ramienia Związku Ludowo-Narodowego w latach 1922-1927), działalności naukowej w okresie międzywojennym ze szczególnym uwzględnieniem pracy dydaktycznej i organizacyjnej oraz okupacyjnym losom autora *Konfederacji barskiej*. Ostatni rozdział zatytułowany *Dyskryminacja ideologiczna w czasach PRL pod hasłem «zoologiczny antysemity»* odsłania, w oparciu o bogaty materiał archiwalny, kulisy nagonki na Konopczyńskiego podjętej przez władze komunistyczne, w którą, co Autor wyraźnie podkreślił, zaangażowała się także część profesury Uniwersytetu Jagiellońskiego. Doprowadziła ona w rezultacie m.in. do jego wymuszonej rezygnacji z funkcji prezesa Polskiego Towarzystwa Historycznego, usunięcia go z uczelni i pozbawienia funkcji redaktora naczelnego *Polskiego słownika biograficznego*, którego był inicjatorem.

Praca Bilińskiego jest książką trudno poddającą się jednoznacznej ocenie. Decydują o tym dwa czynniki. Po pierwsze, wynikają one z bogatej, pełnej dramatycznych zwrotów biografii Konopczyńskiego — wybitnego historyka o wyjątkowo szerokich zainteresowaniach i bogatym dorobku naukowym, a zarazem czynnego polityka, czołowego reprezentanta intelektualnej elity Narodowej Demokracji, szczególnie w pierwszej połowie lat dwudziestych. Przedstawienie na kartach liczącej 164 strony pracy politycznego i naukowego portretu tej postaci wydaje się zadaniem wyjątkowo trudnym. Autor co prawda już w podtytule pracy próbował zawęzić krąg swoich zainteresowań, ale w praktyce nie bardzo mu się to powiodło. Po drugie — książka zawiera szereg uproszczeń, brak jej szerszego tła historycznego i historiograficznego. Odwołam się do przykładów. W rozdziale trzecim, poświęconym politycznej aktywności Konopczyńskiego, przedstawiony został w zasadzie jeden tylko wątek, dotyczący jego wniosku o wprowadzenie *numerus clausus* z 1923 r. Abstrahując na chwilę od zaproponowanej przez Autora interpretacji tego problemu (wróć do tego w dalszej części recenzji), zabrakło w nim szerszego przedstawienia parlamentarnej działalności Konopczyńskiego, czy też np. analizy jego publicystyki politycznej na tle innych koncepcji rozwijanych wówczas przez środowi-

ska narodowe. Problemu nie wyczerpuje przecież krótka i lakoniczna uwaga Bilińskiego na temat przyczyn rozejścia się profesora z kręgiem jego politycznych przyjaciół w latach trzydziestych (s. 57). Podobnie rzecz się ma, gdy Autor przechodzi do rekonstrukcji historycznych poglądów swojego bohatera. Lektura tej części rozważań, które dotyczą polemiki z tezami Michała Bobrzyńskiego (okres I wojny światowej i pierwsze lata powojenne, s. 35-47) sugeruje jakoby Konopczyński był jedynym historykiem, obok wspomnianego jeszcze na marginesie Antoniego Chołoniewskiego, który ośmielił się poddać w wątpliwość interpretację dziejów Polski autorstwa tzw. krakowskiej szkoły historycznej. Autor nie starał się powiązać poglądów Konopczyńskiego z dokonującym się zasadniczym zwrotem w historiografii polskiej przełomu XIX i XX stulecia, którego apogeum przypadło na lata I wojny światowej. Pod wpływem wydarzeń politycznych i narastających w społeczeństwie polskim nadziei na odzyskanie niepodległego bytu narodziła się wówczas nowa — optymistyczna interpretacja dziejów Polski, podważająca w zasadniczych ramach fundament historiozofii stańczyków, mianowicie teorię samozawinionego upadku Rzeczypospolitej. W szeregach przeciwników szkoły krakowskiej znaleźli się wówczas m.in. Waław Sobieski, Szymon Askenazy, Adam Szelągowski, Józef Siemieński, Stanisław Kutrzeba, Oskar Halecki. We wspomnianym nurcie optymistycznym zmierzającym do rehabilitacji dawnej Rzeczypospolitej, można wyróżnić dwie tendencje — umiarkowaną i apologetyczną. Tę pierwszą reprezentował przede wszystkim Oswald Balzer, autor wydanej w 1915 r. pracy *Z zagadnień ustrojowych* (*nota bene* Autor w ogóle o nim nie wspomniał). Do niej, jak sądzę, nawiązywał w swoich wypowiedziach Konopczyński, choć taka opinia wymagałaby szerszego potwierdzenia w materiale źródłowym. Drugą reprezentował najpełniej Antoni Chołoniewski, autor słynnego *Ducha dziejów Polski*. W tym kontekście Biliński trafnie sugeruje, że poparcie Konopczyńskiego dla historiozoficznych wywodów tego ostatniego, w jego wykładzie z 1918 r., było wytłumaczalne tylko polemicznym zacięciem towarzyszącym jego sporowi z Michałem Bobrzyńskim.

Szerszego kontekstu zabrakło także rozważaniom Autora dotyczącym miejsca poglądów autora *Dziejów Polski nowożytnej* na historiograficznej mapie Polski międzywojennej. Twórczość Konopczyńskiego bez wątpienia reprezentowała ten nurt w dziejopisarstwie międzywojennym, w którym znajdowały odzwierciedlenie idee narodowe. W całym okresie dwudziestolecia poglądy bliskie Narodowej Demokracji głosili w swoich pracach historycznych tacy badacze jak: Waław Sobieski, Roman Rybarski, Kazimierz Marian Morawski czy Zygmunt Wojciechowski. Dokonanie dogłębnej, porównawczej analizy ich twórczości wykracza z pewnością poza ramy pracy Bilińskiego. W monografii poświęconej Konopczyńskiemu spodziewać by się można jednak chociażby zasygnalizowania tego wątku.

Lektura pracy przynosi wrażenie, że Autor nie do końca panuje nad skomplikowaną materią historyczną. Jakimś rozwiązaniem byłoby zatem ograniczenie tematu, albo od strony chronologicznej, albo problemowej.

Drugim zasadniczym powodem, dla którego książka Bilińskiego budzi moje wątpliwości, jest stosunek Autora do postaci Konopczyńskiego, pod którego silnym wpływem pozostaje, o czym świadczy chociażby fakt nadużywania w pracy takich sformułowań jak „Mistrz” czy „Profesor”. Efektem owego zafascynowania postacią jest to, że niejednokrotnie biograf traci niezbędny w tym wypadku dystans do takich czy innych dokonań Konopczyńskiego, zawodzi Go krytyczny zmysł konieczny przy analizie materiału źródłowego, szczególnie o charakterze autobiograficznym. Czytając pracę, odnosi się wrażenie, że opisując sytuacje nie poddające się jednoznacznej ocenie, jakich nie brakowało przecież w biografii autora *Konfederacji barskiej*, P. Biliński zbyt często rozstrzyga je za pomocą odpowiedniego cytatu z *Dziennika* Konopczyńskiego. Dzieje

się tak wbrew deklaracjom zawartym we wstępie, w którym pisze on m.in.: „Profesor Władysław Konopczyński był postacią kontrowersyjną. Dyskusje dotyczące jego politycznego zaangażowania w Stronnictwie Narodowym, stosunku do Żydów, sanacji i komunizmu, nawet po latach, bulwersują historyków. Dla jednych był on zasłużonym patriotą, człowiekiem prawym i szlachetnym. Dla innych reprezentantem antysemityzmu, rasizmu, szowinizmu i nacjonalizmu. W latach PRL-u wśród historyków marksistowskich przeważały negatywne opinie na temat Władysława Konopczyńskiego, natomiast w oczach swoich uczniów jawił się jako wielki uczony, zasłużony badacz XVIII wieku, otoczony gronem przyjaciół i studentów” (s. 15).

Kreśląc portret swojego bohatera, Biliński zdecydowanie staje po stronie obrońców politycznych i historycznych dokonań Konopczyńskiego. Ma do tego prawo, co jest zrozumiałe po latach dominacji w historiografii polskiej „czarnej legendy” tej postaci. Czasem jednak wydaje się przekraczać ową trudno dostrzegalną granicę między rehabilitacją a apologią. Dzieje się tak np., gdy stara się uprawiedliwić rzekomy, jego zdaniem, zarzut antysemityzmu podnoszony wobec Konopczyńskiego. W tym przypadku inicjatywa Konopczyńskiego w sprawie *numerus clausus* „zderza się” z jego zabiegami na rzecz uzyskania posady asystenta dla jego ucznia Józefa Feldmana, pochodzącego z rodziny żydowskiej. Rozstrzygającym argumentem w tej sprawie Biliński uczynił zapis z *Autobiografii*, w którym: „sam W. Konopczyński napisał, że nie był antysemitą, tylko uważał za szkodliwy «nadmiar żydostwa w życiu polskim»” (s. 57). A oto inny przykład, tym razem dotyczący oceny starć wojska i policji z robotnikami w Krakowie w 1923 r.: opisując działalność Konopczyńskiego w Sejmie, Biliński napisał: „Po wydarzeniach listopadowych w Krakowie (1923), kiedy to «czerwoni» robotnicy strzelali do wojska, domagał się [Konopczyński — R. S.] oddania pod sąd posłów socjalistycznych Zygmunta Marka, Emila Bobrowskiego i Jana Stańczaka” (s. 50). W tym przypadku Autor rozprawy, wbrew materiałom śledztwa dotyczącym wspomnianych wypadków i wcale pokazanej literaturze przedmiotu, publikowanej bynajmniej nie tylko w PRL, zdaje się nie mieć wątpliwości, że cała odpowiedzialność za nie spada na „czerwonych” robotników spod znaku PPS.

Podobny charakter mają polemiki Autora dotyczące kwestii historiograficznych. Referując sprawę kolokwium habilitacyjnego W. Konopczyńskiego z 1911 r., Autor zdaje się nie dopuszczać myśli, że np. niektóre krytyczne akcenty zawarte w recenzji Wacława Tokarza, zarzucające habilitantowi „złą konstrukcję pracy, trzymanie się układu chronologicznego, nadmiar faktów, nieistotne wywody w sprawach drugorzędnych (...)” (s. 36) mogły mieć merytoryczne uzasadnienie. Zamiast zatem odnieść się do nich, Autor wolał poszukać wątpliwych i mało przekonujących uzasadnień w postaci osobistej niechęci Tokarza do Konopczyńskiego. Analogicznie skwitował krytyczne uwagi na temat twórczości Konopczyńskiego autorstwa J. Maternickiego, zawarte we wstępie do *Dziejów Polski nowożytnej*.

Mimo zasygnalizowanych wyżej niedociągnięć i braków, książka P. Bilińskiego jest pracą wartościową i pionierską. Mam nadzieję, że zapoczątkuje ona poważną dyskusję dotyczącą zarówno postaci Władysława Konopczyńskiego, jak i jego twórczości. Postaci z pewnością nietuzinkowej — wielkiej indywidualności, której polityczne i naukowe wybory budzą do dzisiaj wiele emocji. Sądzę, że w tej sytuacji dobrym pomysłem byłoby zadbanie o publikację przynajmniej części wykorzystanej w pracy spuścizny rękopiśmiennej, która pozostała w archiwach rodzinnych. Jej krytyczne wydanie znacznie wzbogaciłoby naszą dotychczasową wiedzę nie tylko o samym Konopczyńskim, ale także, jak przypuszczam, o wielu słabo znanych kartach polskiej historii XX w.

Rafał Stobiecki
Łódź